

OSWIADCZENIE Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Szczecinie oraz Komitety Strajkowe w Zarządzie Portu Szczecin - Swinoujście i Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Szczecinie oświadczają co następuje:

Zgodnie z upoważnieniami udzielonymi Lechowi Wałęsie do dalszego negocjowania naszego postulatu o wprowadzeniu w Polsce pluralizmu związkowego [dotyczy to również rolników indywidualnych] zamierzaliśmy skończyć strajk razem z MKS-em w Gdańsku, tj. w dniu 1 września 1988 roku o godz. 14⁰⁰.

Uważaliśmy, że oświadczenie Lecha Wałęsy oraz nasze oświadczenie z dnia 31.08.88 o gotowości natychmiastowego zakończenia strajku spotka się z szybką odpowiedzią władz w postaci uznania naszych postulatów nr 2,3,4.

Taki tok działań uzgodniono z L. Wałęsą, a z kolei możliwość załatwienia tych postulatów leżała w kompetencjach dyrekcji naszych przedsiębiorstw.

Pomyliliśmy się! Dyrekcje oby przedsiębiorstw uznały, że nadarza się okazja, by usztywnić swoje stanowisko, by wdać się w targi, by ukarać nas i wycofać się z uprzednich uzgodnień.

Honor polskiego robotnika, poczucie godności, podyktowały nam spontanicznie i naturalnie jedyne w tej sytuacji rozwiązanie. Zrezygnowaliśmy z dalszych rozmów w sprawach płacowych. Rezygnujemy z żądania podwyżek płac, by mocno i zdecydowanie podkreślić wolę walki o niezależny związek zawodowy "Solidarność". Nie chcemy od władz wynagrodzenia za strajk. Wszystkie strajkujące załogi Szczecina przerywają strajk w dniu 3.09.br. o godz. 10⁰⁰.

Pozostają trudne problemy pracownicze, społeczne i ekonomiczne.

Bogatsi o doświadczenie strajkowe, mądrzej o nową wiedzę o społeczeństwie i nas samych, oświadczamy, że będziemy kontynuować naszą walkę.

--- MKS, Komitet Strajkowy ZPS, Komitet Strajkowy WPKM. ---

2 WRZESNIA był w historii naszego strajku dniem przełomowym. Ustalenia dokonane poprzedniego dnia w porcie w kwestii bezpieczeństwa strajkujących, ponawiane przez Lecha Wałęsę apele o zakończenie strajku, a także sytuacja ogólna, wyznacznikiem której był fakt, iż w całym kraju strajkowały już tylko trzy zakłady /Port i WPKM w Szczecinie oraz kopalnia "Manifest Lipcowy"/, wpłynęły na rozważenie przez MKS możliwości zakończenia strajku. Decyzja w tej sprawie podjęta została jednak dopiero po południu, po zakończeniu kolejnej rundy spotkań z przedstawicielami dyrekcji oby strajkujących zakładów. W porcie rozmowy rozpoczęły się o godz. 9⁰⁰. Ze strony dyrekcji prowadził je w pierwszej turze dyr. Więclaw, w drugiej - jego zastępca dyr. Gracz. Nie nastąpiło żadne dalsze zbliżenie stanowisk w stosunku do tego, co osiągnięto wcześniej. Dyrektor uznał za niemożliwe wypłacenie wynagrodzenia pracownikom za czas strajku, odrzucił żądanie 20-tysięcznej podwyżki płac. Oświadczył twardo, że jeśli te żądania będą podtrzymane, to dalsze rozmowy są bezcelowe. Pierwszej turze negocjacji przysłuchiwali się biskupi Jan Gałęcki i Stanisław Stefanek, którzy o godz. 9⁰⁰ odwiedzili strajkujących portowców. Wzbudziło to niezadowolenie dyrektora Więclawa, który w piśmie do przewodniczącego komitetu strajkowego Edwarda Radziejewicza zaprotestował przeciw obecności "osób postronnych" oraz "atmosferze wiecu". Negocjacje odbywały się w odrębnym pomieszczeniu, ale ich przebieg transmitowany był do świetlicy, gdzie gromadzili się uczestnicy strajku. Ich żywa reakcja na to co mówiono była, zdaniem dyrektora, owym wiecem.

O godz. 14⁰⁰ w zajezdni Dąbie doszło do kolejnego spotkania Komisji Negocjacyjnej z dyrektorem WPKM. Dyrektor Anczykowski także nie miał żadnych nowych propozycji. Odmówił strajkującym gwarancji bezpieczeństwa. Na propozycję, aby przejść do sprawy wynagrodzenia za strajk, odparł, że nie wchodzi to w ogóle w rachubę. Kolejną propozycję - negocjowania podwyżek płac - zbył stwierdzeniem, że właśnie podpisał ze związkiem zawodowym porozumienie, które uregulowało tę kwestię i na poparcie 90% załogi, a dotyczy wszystkich pracowników WPKM. Nie było o czym dalej rozmawiać. O godz. 15¹⁵ dyrektor opuścił zajezdnię, obiecując rychły powrót, ale ponawiane aż do późnego wieczora próby ściągnięcia go na rozmowy lub nawiązania z nim jakiegokolwiek kontaktu spełzły na niczym.

O godz. 15³⁰ MKS zebrał się na naradę. Po dwóch godzinach burzliwej wymiany argumentów zapadła decyzja zakończenia strajku na warunkach, o akceptację których MKS zwrócił się do strajkującej załogi - najpierw na Drobnicy, potem na Masówce,

Edward Radziejewicz zakomunikował zebranym w świetlicy robotnikom, że wobec za-
blokowania dalszych negocjacji przez dyrekcję Portu i WPKM oraz sytuacji w
kraju, strajk dobiega kresu. MKS zdecydował się więc na podpisanie ustaleń
w punktach 3 i 4 /dotyczących powrotu do pracy ludzi wcześniej wyrzuconych
za działalność związkową i bezpieczeństwa strajkujących/. Natomiast wobec
nieuścępliwego stanowiska władz MKS zrezygnował z podwyżki. "Ochłapów nie bę-
dziemy brać", oświadczył E. Radziejewicz. Przyjęte to zostało oklaskami. "Nie
chcemy również zapłaty za strajk, zapłaci wam związek - oczywiście Solidar-
ność". I te słowa wywołały burzę oklasków. "Strajkowaliśmy nie o pieniądze,
lecz o wolne związki." MKS postanowił - to również wywołało aplauz sali -
wystąpić o votum nieufności wobec dyrekcji Portu.

Mniej skłonna do akceptowania warunków zakończenia strajku była załoga Base-
nu Górniczego, lecz i tu, po wyłożeniu wszystkich ważnych argumentów przez
Edwarda Radziejewicza i Andrzeja Milczanowskiego, decyzja MKS została przyjęta.
W czasie gdy trwały konsultacje MKS z załogą, na Łasztownię przybył po raz
drugi tego dnia, biskup Stanisław Stefanek. Odprawił wieczorną mszę świętą
i przekazał, jako wsparcie dla strajkujących robotników, dar papieża - 230 tys. zł.
Późnym wieczorem w budynku dyrekcji Portu eksperci prawni opracowali osta-
tecznie treść uzgodnień gotowych do podpisania przez dyrektora i Komitet
Strajkowy. W kwestii postulatu nr 2 Komitet odstąpił od żądania podwyżki płac.
Postulat 3 dotyczący ponownego zatrudnienia w Porcie pracowników zwolnionych
wcześniej za działalność związkową, został przyjęty do realizacji przez dy-
rektora. Następny postulat, mówiący o gwarancjach bezpieczeństwa dla strajku-
jących oraz zapłacie za czas strajku, otrzymał dość złożoną otoczkę prawną.
Strony powoływały się na pisemne oświadczenie Prokuratora Wojewódzkiego, za-
pewnienie mec. Siły-Nowickiego o niekaralności uczestników strajku, złożone
po rozmowie z gen. Kiszczakiem, wreszcie na oświadczenie naczelnego dyrekto-
ra Portu, iż wobec wszystkich strajkujących nie będą stosowane sankcje prze-
widziane w kodeksie pracy. Były to rozwiązania do przyjęcia dla Komitetu
Strajkowego. Komitet odstąpił od żądania zapłaty za czas strajku, Utracone
zarobki zwrócić miał portowcom związek zawodowy "Solidarność". Każdy uczest-
nik strajku otrzymałby 25 - 30 tys. zł.

Dodatkowo uzgodniono, że nad realizacją postulatów czuwać będzie wspólna Ko-
misja, składająca się z trzech przedstawicieli każdej ze stron, powiększona
w razie potrzeby o dalszych przedstawicieli załogi.

Do zajezdni Dąbie, po długim milczeniu dyrektora WPKM, dopiero o wpół do
pierwszej w nocy nadeszło sygnowane przezeń pismo, w którym sformułowane by-
ły ostateczne warunki rozwiązania strajku. Dyrektor nie dawał żadnych gwa-
rancji. Oświadczał, że w przypadku natychmiastowego przerwania strajku wszyscy
dotychczas zatrudnieni mają możliwość podjęcia pracy. Natomiast, co się tyczy
"spraw ekonomiczno-organizacyjnych i socjalno-bytowych" uznał za prawomocne
porozumienie ze Związkiem Zawodowym Pracowników WPKM, podpisane dzień wcześ-
niej. Po północy, a więc już 3 września, MKS zdecydował, że strajk w obu
zakładach zakończy się przed południem. Finałem miała być pontyfikalna msza
święta w katedrze.

3 WRZESNIA - zakończenie strajku.

KOMITET STRAJKOWY WPKM przygotował w ciągu nocy oświadczenia kończące strajk:
jedno dla dyrektora, drugie dla załogi /cytowane poniżej/. Komitet powiadomił
dyrektora, że strajk zajezdni zakończy się o godz. 10⁰⁰, a całość mie-
nia zajezdni przejąć na specjalną komisja mieszana. Komitet przyjął jako wia-
rygodne i wiążące oświadczenie dyrektora WPKM o możliwości podjęcia pracy
przez uczestników strajku. Odstąpił, podobnie jak Komitet Strajkowy Portu,
od żądania podwyżki płac i zapłaty za czas trwania strajku. O godz. 9⁰⁰
Andrzej Milczanowski odczytał oba oświadczenia zebranej załozdze. Przyjęto je
ze zrozumieniem, choć z nielekkim sercem, zaakceptowano oklaskami. W kilka-
naście minut później rozpoczęło się porządkowanie terenu zajezdni. Odjechały
autobusy blokujące bramę, zniknęły plakaty "Solidarności". O godz. 10⁰⁰ zało-
ga zajezdni przeszła do sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Osiedlu Sło-
necznym, a potem przejechała do Portu, by stąd/razem z portowcami udać się do
katedry, gdzie z mszą świętą czekał biskup i kapłani.

W PORCIE również od rana rozpoczęto przygotowania do zakończenia strajku. Jednakże wciąż nie przybywali przedstawiciele dyrekcji dla złożenia podpisów pod uzgodnionym wcześniej tekstem, mimo iż zbliżała się godz. 12⁰⁰, kiedy to strajkujący mieli opuścić port. O godz. 10⁰⁰ poproszono przedstawicieli Komitetu Strajkowego Portu do gmachu dyrekcji: nie po to aby podpisać opracowane porozumienie, lecz aby zgłosić doń poprawki. Jedna poprawka stanowiła iż zatrudnienie osób wcześniej wyrzuconych będzie zależne od możliwości przedsiębiorstwa, a więc oddawała decyzję w ręce dyrekcji, druga zaś zmieniała postanowienia końcowe, powierzając nadzór nad wykonaniem postulatów "statutowym organom przedsiębiorstwa oraz organizacjom społecznym". Tak skorygowany dokument miał o wiele mniejszą wartość merytoryczną. Ale i on nie został podpisany. O godz. 10⁵⁰ dyrektor Władysław wycofał zapis najważniejszy - o niezwalnianiu z pracy uczestników strajku i zaproponował formułę: "każdy z dotychczas zatrudnionych uczestników strajku na możliwość podjęcia pracy w ZPS-S". Taki zapis był nie do przyjęcia, oznaczał bowiem praktycznie brak jakichkolwiek gwarancji pracowniczych ze strony dyrekcji. Komitet Strajkowy dał wyraz swemu stanowisku w oświadczeniu końcowym i w votum nieufności dla dyrektora Władysława /oba cytujemy poniżej/. Dokument ten odczytano przedstawicielom dyrekcji w obecności strajkującej wciąż jeszcze choć już gotowej do wyjścia załogi. Odchodzącego dyrektora i jego świtę żegnała głucha cisza. Biegu wydarzeń nikt już nie mógł i nie chciał zatrzymać. Punktualnie w południe przed bramą Portu zajechały autobusy wypełnione pracownikami WPKM i odległych nabrzeży. Witano ich na placu na Łasztowni bardzo serdecznie. W kilka chwil uformował się wielotysięczny pochód, do którego włączyli się przybysze z miasta. Z krzyżem na czele i z transparentami "Solidarności" kolumna ruszyła do katedry, przez nikogo nie zatrzymywana. Wzdłuż trasy stał szpaler szczecińian, pozdrawiających uczestników strajku i razem z nimi skandujących: "Solidarność", "Solidarność". Po 50 minutach tłum, liczący z górą 2 tysiące ludzi, dotarł do katedry. Rozpoczęła się msza święta celebrowana przez ks. bp. Jana Gałęckiego i kapłanów, którzy w minionych dniach wspomagali strajkujących. W homilii ks. bp. wskazał na wiarę jako czynnik kształtujący postawy uczestników strajku. Z najwyższym uznaniem wyraził się o rezygnacji z podwyżek płac i zapłaty za strajk. Podziękował im za godną postawę. W imieniu strajkujących Józef Kowalczyk i Edward Radziejewicz podziękowali biskupom i kapłanom za ogromne wsparcie w trudnych, sierpniowych dniach. Na zakończenie mszy odśpiewano hymn "Boże coś Polskę".

Po wyjściu z Bazyliki liczący ok. 1,5 tys. osób tłum przemaszerował ulicą Wyszyńskiego przez Bramę Portową i Plac Zwycięstwa oraz dalej ulicą Krzywoustego do kościoła na Pocztowej. W pochodzie niesiono krzyże strajkowe i transparenty "S", przez całą drogę wznoszono okrzyki: "Solidarność", "Solidarność" i "Nie ma wolności bez Solidarności". W kościele przybyłych powitał proboszcz parafii. W krótkich wystąpieniach księży, strajkującym oraz wspomagającym strajk dziękowali E. Radziejewicz, J. Kowalczyk, A. Milczanowski. Krzyże strajkowe przekazano parafii. Ksiądz Przemysław podkreślił, że twardość i gotowość, wytrwałość i czujność to podstawowe warunki odpowiedzialności za kraj. Na zakończenie wspomagający strajk pracą w punkcie informacyjnym ugościli zebranych skromnym poczęstunkiem.

OSWIADCZENIE. Po ogłoszeniu przez Komitet Strajkowy w Porcie Szczecińskim decyzji o przerwaniu strajku w nocy na 3.09. strony praktycznie uzgodniły treść protokołu, który zawierał między innymi stwierdzenie, iż wobec strajkujących nie będą stosowane sankcje przewidziane kodeksem pracy, a strajkujący nie będą zwolnieni z pracy za czyny związane ze strajkiem. Ten zapis utrzymywał się do godz. 10⁵⁰ dnia 3 września, tj. do chwili podpisania protokołu. O 10⁵⁰ Naczelnny Dyrektor wycofał swoje gwarancje dla własnych pracowników. Podkreślić należy, że udzielenie tych gwarancji leżało w jego kompetencji. Do ostatniej chwili strajkujący wyrażali dobrą wolę i chęć porozumienia. Wycofanie już praktycznie uzgodnionych gwarancji bezpieczeństwa pracowniczego w dodatku tuż przed chwilą opuszczenia przez strajkujących zakładu jest formą żądania poniżającego podpisu pod czymś w rodzaju bezwarunkowej kapitulacji. W tej sytuacji uważamy, że nie możemy podpisywać żadnych protokołów, nie oczekujemy żadnych gwarancji i tylko taka postawa pozwoli nam wyjść z podniesionym czołem.

Komitet Strajkowy w Porcie Szczecińskim.

OSWIADCZENIE Strajkujący pracownicy Zarządu Portu Szczecin - Swinoujście na zebraniu w dniu 3.09.88 w świetlicy na Łasztowni uchwalają co następuje: Uważamy, że strajk został zawiniony przez błędy organizacyjne, ekonomiczne, brak operatywności, nieumiejętność współdziałania z załogą - za co odpowiedzialność ponosi Naczelny Dyrektor Zarządu Portu Szczecin - Swinoujście Jan Więclaw. W toku rokowań strajkowych oceny nasze potwierdziły się. Naczelny Dyrektor ZPS-S okazał bezradność, niezdecydowanie, a merytorycznie utyskiwał jedynie na straty jakie ponosi Port, nie potrafiąc zaproponować nic konstruktywnego. Ujawniła się głęboka przepaść między załogą a Naczelnym Dyrektorem, którą naszym zdaniem, uniemożliwia dalszą współpracę. Zwracamy się do Rady Pracowniczej ZPS-S, by zwołała nadzwyczajne posiedzenie i w trybie właściwych przepisów prawnych postawiła wniosek o votum nieufności dla Naczelnego Dyrektora ZPS-S mgr inż. Jana Więclawa. Za strajkujących: Szczecin, dnia 3.09.1988 r. Przewodniczący Komitetu Strajkowego E.Radziewicz

OSWIADCZENIE Zakładowego Komitetu Strajkowego WPKM w Szczecinie w związku z przerwaniem strajku. Po raz trzeci w okresie ostatnich czterech miesięcy podjęliśmy walkę strajkową w obronie "Solidarności". Ostatni szesnastodniowy strajk okupacyjny solidaryzujący się z protestem Portu Szczecińskiego i górnośląskich kopalń był najcięższą próbą. Kończąc strajk nie czujemy się przegrani. Uważamy, że dokonaliśmy znaczącego kroku na drodze do realizacji pluralizmu związkowego, w którego ramach jest przecież NSZZ "Solidarność". Zrezygnowaliśmy z podwyżki płac, z wynagrodzenia za czas strajku. Many świadomość, że ze strajkujących zakładów szczecińskich zostaliśmy najsurowiej potraktowani przez władzę. Znamy tego przyczyny. Nie żyjemy złudzeń, co do trudności, które czekają nas w najbliższym czasie. Wytrzymamy. Naszym celem jest NSZZ "Solidarność". Przewodniczący Szczecin, 3.09.1988 r. Romuald Ziółkowski

31 SIERPNIA do Przewodniczącego Komitetu Strajkowego w Zarządzie Portu Szczecin - Swinoujście, Edwarda Radziewicza, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich skierowało odpowiedź na pismo portowców z dn. 30.08. zapraszające prof. dr Ewę Łętowską do nich. W piśmie tym czytamy m.in.: "Przybycie Rzecznika Praw Obywatelskich do Szczecina, do czego Państwo wzywają, nie rysuje jasno celu, w jakim miałyby to nastąpić, ani roli, jaką miałyby on tam odegrać. Z racji kompetencji jakie przewiduje ustawa o rzeczniku nie może i nie powinien odgrywać funkcji mediatora w konflikcie politycznym". W zakończeniu zaś odpowiedzi: "Rzecznik bardzo poważnie traktuje złożone ostatnio deklaracje i zapowiedzi polityczne dotyczące możliwości uwzględnienia nowych racji i interesów w związkowym ruchu zawodowym i uważnie śledzi rozwój wypadków, w tym również w Szczecinie."

CENZURA W DZIAŁANIU. Kolejny odcinek reportażu J.Wysockiego, dziennikarza tygodnika katolickiego "Ład", przebywającego wśród portowców, cenzura zdjęła w całości. Reportaż ten przedstawiał przebieg rozmów Komitetu Strajkowego z dyrekcją Portu. Argumenty obu rokujących stron okazały się godzące w dobro i interes PRL.

OSMIU STOCZNIOWCOW z "Warskiego" /potencjalnych organizatorów w stoczni/, powołano do wojska. Nie wydano im broni, są jedynie często wzywani na rozmowy z politrukami. Faktycznym celem ich pobytu w wojsku jest izolacja od stoczniovców.

KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI NSZZ "S" Pracowników Politechniki Szczecińskiej, RADA PRACOWNICZA Przeds. Hurtu Spoż. oraz 24 osobowa grupa pracowników PORTOWEJ STRAŻY POŻARNEJ wydały oświadczenia popierające postulaty strajkujących, w szczególności żądanie przywrócenia pluralizmu związkowego.

OSOBY I ZAKŁADY WSPIERAJĄCE STRAJKUJĄCYCH: Przybysz 0,7; J.Nolwicka 2,0; i kartka; od sympatyków 0,9; Babcia 0,2; Selfa 10,0; Nauczyciele B. 5,0; Od sympatyków 0,8; "S" Domy Towarowe Centrum 16,0; M.Nowicki 1,0; Monter 1,0; B.Polczyńska 1,0; T.Modalski 1,0; MKS PPDIUR Gryf 3,1; A.Maliński-żywność; Niemiec z RFN 10,0; J.Wesołowska 2,0; J.Brylewicz 1,0; Szczecinianka 0,5; M. Gogol 0,5; F.Stefański 2,0; Duklanowska-Ceform 5,0; M.Konopka 1,0; St.M.Gnieszno 2,0; Cichocka 1,0; D.Breza 2,0; K.Sobecka 0,5; J.Kluczykow 0,5;